

T. XXVIII (2025) Z. 2 (78)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2025.155023

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

How you lose your own
culture: The press published
in West Germany by the
homeland associations of
ethnic Germans expelled from
Central and Eastern Europe
(1945–1968)

**Jak przegrywa się własną
kulturę. Prasa prze-
siedleńcza w Niemczech
Zachodnich 1945–1968**

Instytut Dziennikarstwa
i Komunikacji Medialnej
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Bankowa 11
PL 40-007 Katowice
e-mail: sebastian.fikus@us.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0002-1155-2762>

**Sebastian
FIKUS**

KEY WORDS:

German press since 1945, periodicals of homeland
associations of German expellees, ethnic German
migrants, post-1945 Polish-German border, Poland's
Regained Territories, Silesia, political and social
attitudes towards German heritage in the Federal
Republic of Germany

SŁOWA KLUCZOWE:

Republika Federalna, przesiedleńcy, granica polsko-
-niemiecka, Ziemie Odzyskane, rewizja polsko-
-niemieckiej granicy, nastroje społeczne w Niemczech

Streszczenie

Periodyki przesiedleńcze odegrały w historii Niemiec destruktywną rolę. Zaczęły powstawać już w 1945 roku. Miały one charakter półlegalny i rozsyłane były początkowo do odbiorców jako listy. W tym początkowym okresie przyświecały im przede wszystkim cele humanitarne, pomagały rodzinom i znajomy w odnalezieniu się w powojennej zamieszaniu. W 1949 roku wszelkie zakazy wydawania gazet zniknęły i w kolejnych latach powstawały setki pisemek skierowanych do tego środowiska. Do najważniejszych należały „Der Schlesier”, „Breslauer Nachrichten”, „Die Pommersche Zeitung”, „Ostpreussenblatt”, „Das Pommernblatt”, „Der Westpreusse”, „Unser Oberschlesien”, „Schlesische Rundschau”. Zgodnie z ówczesną polityką rządów Konrada Adenauera periodyki te inspirowano nawet do kwestionowania granic z Polską. W periodykach przesiedleńczych dominowały teksty przejawiające dramat wysiedleń Niemców z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Wiele było tam tekstów pomawiających Polskę o niepohamowany imperializm. Podkreślano i mitologizowano rzekomo odwieczne, niepodważalne prawo Niemców do Ziemi Zachodnich. Relatywizowano winę Niemiec nie tylko za rozpoczęcie II wojny światowej. Od końca lat 50. prawie nikt z polityków Republiki Federalnej żądań rewizji granic nie traktował już poważnie. Niewielki wpływ organizacji przesiedleńczych na politykę wynikał również z faktu, że poszczególni przesiedleńcy wspierali różne partie, w których zawsze stanowili pozbawia większego znaczenia mniejszość. A większość niemieckiego społeczeństwa zaakceptowała powojenne straty terytorialne. Ewentualnego konfliktu zbrojnego z blokiem wschodnim też prawie nikt nie chciał ryzykować. Tymczasem periodyki przesiedleńcze przez następne 30 lat trwały w fanatycznych żądaniach przywrócenia granic z 1937 roku. Budziło to wielką irytację większości Niemców. Radykalizm liderów przesiedleńczych organizacji zrażał zarówno młodych ludzi, jak i przesiedleńczą inteligencję — ludzi, dla których budowanie swojej sytuacji zawodowej było ważniejsze niż oglądanie się w przeszłość. Przesiedleńcy urastali do roli kozła ofiarnego i obiektu drwin, a ich organizacje popadały w coraz większą marginalizację. Konflikt w miarę upływu lat eskalował, co spowodowało, że wszelkie tematy związane ze Śląskiem w niemieckiej przestrzeni społecznej, kulturalnej i naukowej stały się tematem tabu. Przyznawanie się do wschodnich korzeni stało się po 1968 roku hańbiące dla zdecydowanej większości przesiedleńców. Autor, na przykładzie tekstów w periodykach przesiedleńczych, stara się pokazać procesy polityczne, które spowodowały, że pamięć o historii dawnych ziem wschodnich i o ich dorobku kulturalnym poszła w Republice Federalnej w całkowite zapomnienie.

Summary

The periodicals published by the Landsmannschaften, homeland associations of ethnic Germans expelled from Central and Eastern Europe, played a destructive role in the history of Germany. Their predecessors sprang up from the ground in the Western Zones as early as 1945. Initially these semi-legal bulletins were sent to subscribers per mail. At that time their motivation and content were primarily humanitarian – to help families and friends to get along in the post-war confusion. In 1949 the strict licensing laws were relaxed and in the following years hundreds of periodicals began to be published. They ranged from bulletins representing small rural communities to ventures that claimed the succession of big regional newspapers. Most important among them were *Der Schlesier*, *Breslauer Nachrichten*, *Die Pommersche Zeitung*, *Das Ostpreußenblatt*, *Das Pommernblatt*, *Der Westpreusse*, *Unser Oberschlesien* and *Die Schlesische Rundschau*. In the 1950s these periodicals felt in a way encouraged by Konrad Adenauer's government to question the postwar border with Poland. Their pages were filled with texts that exaggerated the drama of what they called 'Flight and Expulsion'. While Poland was regularly accused of ingrained imperialism, the allegedly incontrovertible German rights to the territories east of the Oder-Neiße line (i.e. Poland's Regained Territories) was reaffirmed and mythologized. At the same time Germany's guilt was relativized at multiple points, not just for starting the Second World War. However, by the end of the 1950s practically no politician in the Federal Republic would think of putting the existing borders in question. The Landsmannschaften could hardly do anything about it. Their members were dispersed between all parties — left, right and center — and in each party they always constituted a minority of diminishing significance. Meanwhile, the majority of German society fully accepted the post-war territorial losses, if only for pragmatic reasons. No one wanted to risk an armed conflict with the Eastern Bloc. Yet, the east-away periodicals continued for about three decades to support fanatical demands for the restoration of the 1937 borders. Most Germans reacted with irritation and called their obstinacy obtuseness. The radicalism of the leaders of these organizations put off both young people and the intelligentsia — people for whom investing in their professional career was more important than sticking to the past. The refugees associated with the Landsmannschaften were subjected to a torrent of ridicule, the organizations themselves pushed into the role of scapegoats and marginalized. Over years and decades, these attitudes gained more ground and became normalized. In effect, anything related to Schlesien (Silesia) became taboo in the German social, cultural and scientific sphere. Even an admission of one's roots became shameful for the vast majority of the last wave of migrants from the former German territories who came to West Germany after 1968. Drawing on an assortment of texts from the periodicals, the article argues that as a result of a politically driven, long-term process the history and cultural heritage of the former eastern lands have been completely forgotten in the Federal Republic.

Przesłanki powstania periodyków przesiedleńczych

W wyniku porozumień poczdamskich wysiedlono kilka milionów Niemców, którzy niegdyś mieszkali w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, lub uniemożliwiono im powrót. Dokładnie ilu, nie wiadomo. Wielu z dawnych mieszkańców tych ziem zginęło w czasie ucieczki przed Armią Czerwoną. Wysoka śmiertelność tego exodusu wynikała z faktu, że władze niemieckie do ostatniej chwili zabraniały nawet przygotowań do ewakuacji ludności. Aż było już za późno. Ostatecznie do środkowych i zachodnich Niemiec trafiły miliony ludzi bez dachu nad głową i środków do życia. Ich integracja trwała dziesięć, a może nawet dwadzieścia lat. Alianci w pierwszych miesiącach po wojnie starali się osiedlać tych ludzi na terenach rolniczych. Zakładali, że łatwiej tam będzie o wyżywienie i zakwaterowanie. Dodatkowy argument stanowił fakt, że tereny wiejskie należały do mniej zniszczonych przez działania wojenne niż miasta¹. Na terenach wiejskich można było znaleźć dla przesiedleńców prymitywne, tymczasowe zakwaterowanie. Ale brakowało dla nich pracy. Bardzo wielu przesiedleńców nie potrafiło się wyrwać ze spirali dramatycznej nędzy. Ich sytuacja często okazała się tak zła, że jeszcze w 1949 roku 82 procent przesiedleńców deklarowało zdecydowaną wolę powrotu do ziemi ojczystej². Świadczy to o ogromnych problemach adaptacyjnych tego środowiska.

Pierwsze miesiące i lata stawały się dla przesiedleńców również trudne w kategoriach społeczno-rodzinnych. Rodziny były rozdzielone i przesiedleńcy często nie mieli nawet możliwości odnalezienia najbliższych. W pierwszych latach istnienia organizacji przesiedleńczych zbierano adresy i nazwiska osób, z których two-

¹ S. Salzborn, *Grenzenlose Heimat. Geschichte, Gegenwart und Zukunft der Vertriebenenverbände*, Berlin 2000, s. 45; M. Frantziach-Immenkeppel, *Die Vertriebenen. Hemmnisse, Antriebskräfte und Wege ihrer Integration in der Bundesrepublik Deutschland*, Berlin 1987, s. 99.

² G. Thomas, *Ankunft, Aufnahme und Integration aus der Sicht der Einheimischen*, [w:] *Angekommen! — Angenommen? Flucht und Vertreibung 1945 bis 1995*, hrsg. K.-P. Krauss, Filderstadt 1996, s. 55 i n. Wolę powrotu wyrażało we wrześniu 1959 r. ciągle jeszcze 57% przesiedleńców. Za: A. Kossert, *Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*, München 2008, s. 88.

rzono kartoteki. Miały one na celu ułatwić tym ludziom wzajemne odnajdywanie się³. Powstawały one najczęściej przy organizacjach kościelnych i charytatywnych⁴. Z czasem organizacje te się łączyły i rozrastały. Już w czerwcu 1945 roku w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Hamburgu założono pierwszą korporację przesiedleńczą pod nazwą Notgemeinschaft der Ostdeutschen (Wschodni Niemcy w potrzebie)⁵. Potem powstawały następne. Z czasem do pierwszoplanowych zadań tych stowarzyszeń należało zapewnienie przesiedleńcom możliwości kultywowania dawnych tradycji i zwyczajów. Miało ich to chronić przed poczuciem wykorzenienia i dezorientacji w nowej rzeczywistości⁶. Przesiedleńcy byli pełnoprawnymi niemieckimi obywatelami, stanowiącymi potężny potencjał wyborczy. Obok siły, jaką stanowili, żadna partia polityczna nie mogła przejść obojętnie. Ponieważ słowa i obietnice okazały się o wiele łatwiejsze niż budowanie mieszkań i miejsc pracy, środowiska polityczne prześcigały się w tworzeniu złudnej nadziei, że przesiedleńcy będą mogli wrócić do domów pozostawionych na wschodzie⁷. Chodziło o cyniczną grę uczuciami i tęsknotami tych ludzi. Na podstępny charakter owych politycznych działań zwracali już uwagę ówcześni obserwatorzy sceny politycznej⁸.

Głównym nośnikiem żądań zmiany zachodnich granic Polski była przesiedleńcza prasa opłacana ze środków państwowych. Całkowicie nierealne wizje i nadzieje powrotu do dawnych domów padały wśród czytelników na podatny grunt. Prasa przesiedleńcza nie stała się obiektem większego zainteresowania polskich historyków i medioznawców. Najpoważniejszym dotychczasowym opracowaniem tego tematu była monografia *Prasa przesiedleńcza i ziomkowska w latach 1945–1970* napisana przez Józefa Mądrego, wydana w Katowicach w 1971 roku. Wiele tez i rozważań zawartych w tej publikacji w zdumiewający sposób zachowało aktualność. Jest jednak mimo wszystko obciążona propagandowymi frazesami i napisana przy użyciu retoryki tamtych czasów. Nowe spojrzenie na ten problem wydaje się zatem jak najbardziej uzasadnione⁹.

³ M. Frantziach-Immenkeppel, *Die Vertriebenen...*, s. 143; J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza i ziomkowska w latach 1945–1970*, Katowice 1971, s. 20.

⁴ S. Salzborn, *Grenzenlose Heim...*, s. 46.

⁵ L. Kather, *Die Entmachtung der Vertriebenen. Erster Band. Die entscheidenden Jahre*, München – Wien 1964, s. 20 i n.

⁶ S. Fikus, *Hans Lukaschek*, Warszawa 2021, s. 236.

⁷ A. Kossert, *Die Geschichte der deutschen...*, s. 166.

⁸ W. Dirks, E. Kogon, *Verhängnis und Hoffnung im Osten. Das deutsch-polnische Problem*, „Frankfurter Hefte” 1947, nr 2, s. 487.

⁹ Obydwa opracowania różnią się nieznacznie ramami czasowymi. Józef Mądry starał się napisać książkę możliwie aktualną, więc doprowadzał swoje rozważania do roku 1970. Rok 1968 stanowi ogromny przełom w życiu politycznym Republiki Federalnej. I dlatego autor uznał ten rok za cezurę kończącą rozważania niniejszego opracowania.

Celem mniejszego opracowania będzie krytyczna analiza dyskursu tekstów zawartych w pismach przesiedleńczych, medialnych artefaktów mających zasadniczy wpływ na społeczne nastroje w tym środowisku¹⁰.

Rozwój prasy przesiedleńczej następował powoli, ponieważ w pierwszych latach wszelkie tytuły prasowe podlegały restryktywnej reglamentacji. Alianci kontrolowali i cenzurowali publikowane treści. Z biegiem lat ograniczenia te jednak stopniowo znoszono. Pierwsze periodyki miały często formę listów rozsyłanych jako „nieopublikowane manuskrypty”¹¹, a zatem charakteryzowały się jakby prawie nielegalnym statusem. Później starały się one o licencje u władz okupacyjnych, co nie zawsze okazywało się proste¹². W pionierskim okresie większość tych pisemek otrzymywała szatę religijną, ponieważ w ten sposób wzbudzały mniejszą podejrzliwość alianców¹³. Obydwa kościoły tworzyły też chętnie formalne fundamenty prawne pod pierwsze periodyki przesiedleńcze¹⁴. Po 1 września 1949 roku cofnięte zostały wszelkie ograniczenia dla periodyków przesiedleńczych¹⁵. Od tego momentu pojawiły się setki mniej lub bardziej poważnych czasopism skierowanych do środowiska przesiedleńców. Niektóre kierowano do mieszkańców konkretnych miejscowości, inne miały charakter ponadregionalny. Znaczna liczba tych periodyków doprowadziła do zaciętej konkurencji pomiędzy nimi. Najważniejsze periodyki przesiedleńcze powstały samorzutnie przy finansowym wsparciu rządu Niemiec. Od zakończenia wojny do 1952 roku powstało 350 periodyków przesiedleńczych, osiągając w ten sposób apogeum. W kolejnych siedmiu latach założono jedynie 95 nowych tytułów, co wskazuje na spadek aktywności wydawniczej¹⁶.

Ważną rolę odgrywały periodyki przesiedleńcze związane z partiami politycznymi. Przykładem może być „Union Flüchtlingsdienst” (Unia służby dla uciekinierów) wydawany przez CDU od 1949 roku, który osiągnął nakład 70 tys.

¹⁰ W ramach szerszego projektu badawczego autor przeprowadził kwerendę w następujących periodykach: „Der Schlesier” (Ślązak), „Breslauer Nachrichten” (Wiadomości Wrocławskie), „Die Pommersche Zeitung” (Gazeta Pomorska), „Ostpreussenblatt” (Łamy Wschodniopruskie), „Das Pommernblatt” (Łamy Pomorskie), „Der Westpreusse” (Prusak Zachodni), „Unser Oberschlesien” (Nasz Górny Śląsk), „Schlesische Rundschau” (Przegląd Śląski). Badania dotyczyły roczników roku 1949 do roku 1968.

¹¹ Za przykład mogą posłużyć „Gemeindebrief Hohensalzburg” czy „Persönlicher Brief an die ehemalige Gemeinde St. Martin”.

¹² *Nachrichtenkontrollvorschrift nr 1*, [w:] R. Hemken, *Sammlung der vom Alliierten Kontrollrat erlassenen Proklamationen, Gesetze, Verordnungen, Befehle, Direktiven*, Stuttgart 1946.

¹³ Za przykład mogą posłużyć katolickie „Heimat und Glaube” czy ewangelicki „Schlesischer Gottesfreund”.

¹⁴ F. Lüpsen, *Die konfessionelle Zeitschriftenpresse Nordrhein-Westfalens — ein nicht zu übersehendes Element*; „Zeitungsvlag und Zeitschriftenverlag” 1966, nr 26, s. 1162.

¹⁵ J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza...*, s. 17.

¹⁶ H. Halbach, *Die Presse der Revanchistenorganisationen Westdeutschlands. Ihre Tradition, Funktion und Entwicklung*, Leipzig 1965, s. 92. Józef Mądy podaje liczbę 360 tytułów o łącznym nakładzie 1 700 tys. egzemplarzy. Patrz: J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza...*, s. 7.

egzemplarzy¹⁷. Z kolei SPD wydawało w Hesji periodyk „Der Neue Weg” (Nowa droga)¹⁸. Powstawały również przesiedleńcze agencje informacyjne, tworzone z jednej strony przez organizacje dachowe Landsmannschaft. Za przykład niech posłużą „Mitteilungs- und Informationsdienst für Vertriebenen-, Flüchtlings- und Kriegsgeschädigtenfragen” (Służba informacyjna dla wypędzonych, uciekinierów i ofiar wojennych) oraz „Kulturpolitische Korrespondenz” (Korespondencja polityczno-kulturalna) Ostdeutschen Kulturrates¹⁹. Wspomnieć też trzeba o „Pressedienst der Heimatvertriebenen” (Służba wypędzonym) oraz „Deutscher Ostdienst” (Niemiecka służba wschodnia)²⁰. Od 1953 roku w Königstein/Taunus Kościół katolicki publikował agencyjny periodyk „Katholische Informationsdienst für Vertriebenen- und Ostfragen” (Katolicka służba informacyjna dla wypędzonych poświęcona problematyce wschodniej) pod tytułem „Expulsus”²¹. Agencje te za darmo udostępniały periodykom przesiedleńczym zdjęcia, teksty, opowiadania, wspomnienia czy komentarze. Było to wielką pomocą zwłaszcza dla małych redakcji. Jednym z ważniejszych periodyków przesiedleńczych stały się „Breslauer Nachrichten” (Wiadomości Wrocławskie), które pojawiły się 15 marca 1949 roku w Cham/Oberpfalz, skierowane do byłych mieszkańców Wrocławia i Śląska. Już trzy miesiące później Związek Ślązaków w Bawarii uznał je za swoje medium oficjalne²². Inne organizacje śląskie również dołączyły do „Breslauer Nachrichten”²³. W latach 1952–1954 pismo osiągnęło nakład przekraczający 35 tys. egzemplarzy. Innym kluczowym dla kształtowania światopoglądu przesiedleńców pismem był periodyk „Unser Oberschlesien” (UOS, Nasz Górny Śląsk), założony w kwietniu 1951 roku z inicjatywy organizacji przesiedleńczej Górnoślązaków (Landsmannschaft der Oberschlesier). W pierwszym okresie nie cieszył się specjalnym zainteresowaniem czytelników. Ostatecznie został przejęty przez wydawnictwo Erwin Chmielorz w Wiesbaden w 1956 roku²⁴. Nakład dwutygodnika w latach 50. wynosił 15 tys. egz.²⁵ Z czasem stał się dla całego środowiska przesiedleńców jednym z najważniejszych tytułów.

W początkowym okresie z „Unser Oberschlesien” (Nasz Górny Śląsk) próbował konkurować inny periodyk — „O/S Ruf” (Górny Śląsk woła), założony kilka mie-

¹⁷ R. Hilf, *Die Presse der Sudetendeutschen nach 1945 und ihre Stellungnahme zum Schicksal der vertriebenen Volksgruppe*, München 1950, s. 70. Autor wymienia jeszcze „Neue Heimat”, wydawane przez CDU we Frankfurcie nad Menem.

¹⁸ H. Halbach, *Die Presse...*, s. 163 n.

¹⁹ Tamże, s. 145.

²⁰ J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza...*, s. 57.

²¹ H. Halbach, *Die Presse...*, s. 121 i n., s. 145.

²² *Aktuelles*, „Breslauer Nachrichten” 1949, nr 10, s. 11.

²³ *Aktuelles*, „Breslauer Nachrichten” 1949, nr 12, s. 13. Były to organizacje w Hamburgu, Dolnej Saksonii, Szlezewiku-Holsztynie.

²⁴ H.-J. Gaida, *Die offiziellen Organe der ostdeutschen Landsmannschaften*, Berlin 1973.

²⁵ J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza...*, s. 37.

sięcy później, we wrześniu 1951 roku. Początkowo pismo znajdowało wielu czytelników, potem jednak przegrało konkurencję z „UOS”. Ogólnie spektrum periodyków przesiedleńczych było duże²⁶. Dla przykładu wymienimy: „Der Schlesier” (Ślązak), „Die Pommersche Zeitung” (Gazeta Pomorska), „Ostpreussenblatt” (Łamy Wschodniopruskie), „Das Pommernblatt” (Łamy Pomorskie), „Der Westpreuße” (Prusak Zachodni), „Der Schlesier” (Ślązak), „Schlesische Rundschau” (Przegląd Śląski). Ale także: „Neisser Heimatblatt” (Nyskie Łamy Regionalne), „Der Ratiborer” (Raciborzanin), „Oppelner Heimatblatt” (Opolskie Łamy Regionalne), „Kreuzburger Nachrichten” (Wiadomości Kluczborskie), „Oberschlesischer Kurier” (Kurier Górnośląski), „Kattowitzer Zeitung” (Gazeta Katowicka). Periodyki te konkurowały ze sobą o czytelników, lecz bez rządowej pomocy większość z nich nie mogłaby się utrzymać²⁷.

Cele i tematy prasy przesiedleńczej

Jednym z najważniejszych i najczęściej pojawiających się tematów w dyskursie pism związanych ze środowiskami przesiedleńców były relacje i wspomnienia z zimy roku 1944 na rok 1945. Dotyczyły one wydarzeń związanych z zakończeniem walk i rozpoczęciem fali dramatycznych ucieczek na zachód przed Armią Czerwoną. Artykuły drukowano z różną częstotliwością. Najliczniej ukazywały się w okresach związanych z rocznicami tych wydarzeń, a więc w 1955 roku (10. rocznica), 1960 roku (15. rocznica) oraz 1965 roku (20. rocznica). Dominowały w nich relacje osobiste oraz opisy historyczne, publikowane często w długich seriach²⁸. Niewiele jednak z tych publikacji miało rzeczywistą wartość źródłową czy merytoryczną²⁹. Wśród tych tekstów znaczną część zajmowały opowiadania oraz wiersze pisane przez przesiedleńców, a także fragmenty ich książek³⁰. Wysoki odsetek tekstów stanowiły raporty wojskowe, opisujące ostatnie tygodnie wojny najczęściej bez odniesienia do ucieczki ludności cywilnej. Częste były pamiętniki żołnierzy traktujące o odwrotach i walkach obronnych. Wiele miejsca zajmowały wspomnienia z momentu przybycia Armii Czerwonej i związanych z tym okrucieństw. Padały tam określenia „czerwona fala” lub „czerwony walec”, które miały podkreślać bru-

²⁶ J. Mądry wymienia kilkadziesiąt tytułów. Patrz: J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza...*, s. 64.

²⁷ Tamże, s. 51.

²⁸ E. Schönfelder, *Opfergang um Breslau*, „Der Schlesier” 1951, nr 5, s. 18.

²⁹ Dla przykładu: H.G.W. Gleiß, *Rote Botschaften vom Nachthimmel*, „Der Schlesier” 1962, nr 18, s. 2.

³⁰ Dla przykładu: H. Hartung, *Der Himmel war unten*, „Der Schlesier” 1952, nr 5, s. 7.

talność inwazji³¹. Przeżycia „czasów grozy” integrowano w jedno wspólne doświadczenie³².

W czasie przesiedleń ludności niemieckiej po 1945 roku dochodziło do licznych ekscesów, które stały się pretekstem do relatywizowania niemieckich zbrodni. Twierdzono nawet, że polskie czyny niegodne okazywały się często jeszcze gorsze niż niemieckie ekscesy³³. W 1968 roku Hupka twierdził wręcz, że to „nie Niemcy są winni zbrodniom wojennym, lecz ci, którzy ich wypędzili”³⁴. Argumentacja ta prowadziła do postulatów rekompensaty za „największe zbiorowe przestępstwo przeciwko ludzkości”, jakimi miały być wysiedlenia i żądania zadośćuczynienia wyrządzonych krzywd³⁵. W tekstach nawoływano do tego, by przesiedleńcy stali się „sumieniem” ostrzegającym przed powtórką historii³⁶. Interpretacje krzywd wyrządzonych niemieckiej ludności cywilnej wykorzystywano do potęgowania negatywnych emocji. Podkreślano okrucieństwa przypisywane głównie Rosjanom i Polakom³⁷. Rola Hitlera i ideologia nazistowska pozostawały jednocześnie marginalizowane³⁸. Pamięć o wojnie i jej skutkach była selektywna. W prasie przesiedleńców dominowała narracja wskazująca na winę „innych” za wybuch wojny³⁹. Prasa rzadko szukała historycznego kontekstu wysiedleń, wskazując zazwyczaj na polski ekspansjonizm na zachód lub sowiecki imperializm⁴⁰. Winę za katastrofalne

³¹ H. Birkstedt, *Die Besetzung Hindenburgs vor 10 Jahren*, „Unser Oberschlesien” 1955, nr 4, s. 3; H.-G. Warman, *Deutschland ist auch hinter der Oder/Neiße*, „Die Pommersche Zeitung” 1955, nr 3, s. 3.

³² E. Schönfelder, *Damals in jenen Tagen des Abschiednehmens*, „Unser Oberschlesien” 1958, nr 1, s. 3; E. Mannstein, *Aus Königsbergers Schreckenszeit*, „Ostpreussenblatt” 1963, nr 10, s. 11.

³³ B. Richthofen, *Zur Frage der Grundlagen einer Besserung der deutsch-polnischen Beziehungen*, „Breslauer Nachrichten” 1949, nr 20, s. 5.

³⁴ H. Hupka, *Unser Anspruch auf Schlesien*, „Der Schlesier” 1968, nr 48, s. 1.

³⁵ W. Rinke, *Stärkere ostpolitische Aktivität notwendig*, „Der Schlesier” 1953, nr 30, s. 2.

³⁶ *Sechzehn Jahre danach*, „Der Westpreusse” 1961, nr 2, s. 1.

³⁷ E. Barth, *In der Hölle Rachen*, „Der Westpreusse” 1964, nr 10, s. 5; B/a, *Schicksalstage vor 10 Jahren*, „Die Pommersche Zeitung” 1955, nr 3, s. 5; G.v. Ostrowek, *Der Strich unter der Vergangenheit*, „Unser Oberschlesien” 1964, nr 2, s. 4; E. Rogalla, *Umgekehrter Chauvinismus*, „Unser Oberschlesien” 1968, nr 6, s. 1; E. Scheffler, *Tote klagen die Polen an — Mörder sind in Freiheit*, „Die Pommersche Zeitung” 1965, nr 32, s. 8; Hvp, *Verbrechen der Massenausreibung verjährt nicht!*, „Unser Oberschlesien” 1965, nr 14, s. 4. Józef Mądry popada tu w drugą skrajność, zaprzeczając wszelkim nieprawidłowościom podczas wysiedleń. Określa je jako rzekome. J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza...*, s. 24.

³⁸ W. Rumbaur, *Schuld-Sühne-Opfer*, „Der Schlesier” 1965, nr 35, s. 1. Inny pogląd głosił jedynie hrabia Pückler: O. Graf Pückler, *Hitlers Ostpolitik läßt sich nicht reinwaschen*, „Schlesische Rundschau” 1962, nr 21, s. 2.

³⁹ a-b-c, *Droht uns ein Super Versailles?*, „Die Pommersche Zeitung” 1966, nr 33, s. 1; BdV-Aufruf, „Der Schlesier” 1965, nr 35, s. 1.

⁴⁰ Hvp, *Der polnische Drang nach dem Westen*, „Der Westpreusse” 1950, nr 6, s. 2; M. Pf., *Brutalste Kolonialmacht der Geschichte*, „Ostpreussenblatt” 1959, nr 44, s. 3.

skutki wojny rzadko przypisywano reżimowi nazistowskiemu⁴¹. Wręcz przeciwnie — chętnie podkreślano na przykład działania niemieckiej marynarki wojennej i Wehrmachtu, które umożliwiły ucieczkę tysiącom ludzi na zachód⁴². To wyolbrzymianie odpowiedzialności polskiej strony, przy całkowitym nieomal pomijaniu niemieckiej odpowiedzialności, było jedną z charakterystycznych i wspólnych zarazem cech tekstów ukazujących się w prasie przesiedleńczej⁴³, a brak obiektywizmu — elementem kompromitującym całe środowisko.

Kolejny ważny temat dyskursu periodyków przesiedleńczych stanowił mit utraconych ziem ojczystych⁴⁴. Budzona nadzieja na powrót do stron rodzinnych miała też być tym czynnikiem, który ułatwia znoszenie biedy i niegościnnosci na nowych terenach osiedlenia na zachodzie. Ojczyznę przedstawiano jako „świętą ziemię”, co służyło sakralizacji prawa do jej odzyskania⁴⁵. Wspomnienia zazwyczaj mitologizowano, żeby wzmocnić przekonanie o niezmiennym prawie do tych terenów. W tekstach pojawiały się takie frazy, jak „powrót do domu” lub „podróż w przeszłość”, mające na celu podtrzymanie iluzji, że ziemie te wciąż należą do Niemców. Nawet w przypadku relacji z podróży zwracano uwagę na to, co pozostało „niezmienione”, podkreślając, że budynki „wyglądają tak, jakby na nas czekały”. Podkreślano, że Niemcy, jako dawni kolonizatorzy tych ziem, mają prawo do powrotu i ponownego zasiedlenia terenów⁴⁶. Przemilczano w nich całkowicie kulturalną i etniczną różnorodność dawnej prowincji Górny Śląsk, przedstawianą jako etnicznie jednorodny i na wskroś niemiecki region. Ta całkowicie nieprawdziwa idylla służyła zapewne jako dodatkowy argument na rzecz rewizji granic⁴⁷. Periodyki przesiedleńcze skupiały się na idealizacji przeszłości, ignorując ówczesny stan tych ziem. Jednak zmiany, jakie zaszły na tych terenach, nie mogły być całkowicie pominięte. Prasa przesiedleńcza winę za „obce” przekształcenia przypisywała Polakom, którzy „narzucali niemieckim ziemiom nowe oblicze”⁴⁸. Każdą nową budowlę opisywano jako bezprawną ingeren-

⁴¹ B/a, *Vor der Walze der Zerstörung*, „Ostpreussenblatt” 1954, nr 6, s. 9; B/a, *1500 km in elf Wochen Treckfahrt*, „Der Westpreusse” 1965, nr 4, s. 6.

⁴² W. Grosse, *Der Kampf um Ostpreußen*, „Ostpreussenblatt” 1955, nr 6, s. 3; B/a, „Ostpreussenblatt” 1965, nr 5, s. 5; G. Drange, *Sorretteten wir 1,5 Millionen Flüchtlingen das Leben*, „Der Westpreusse” 1968, nr 3, s. 7.

⁴³ Dla podkreślenia ciężaru własnych ofiar podważano zbrodnie, jakie miały miejsce w obozach koncentracyjnych. Twierdzono, że mordowano tam tylko Żydów, a nie Polaków. Patrz: O. Eggert, *Die „Bensberger” biegen das Völker- und Menschenrecht um*, „Die Pommersche Zeitung” 1968, nr 8, s. 11; A. Mitscherlich, M. Mitscherlich, *Die Unfähigkeit zu trauern*, München 1968, s. 54.

⁴⁴ Słusznie zauważa Józef Mądry, że w miarę upływu czasu głównym celem dyskursu periodyków przesiedleńczych stały się roszczenia terytorialne. J. Mądry, *Prasa przesiedleńcza...*, s. 20.

⁴⁵ O. Schreiber, *Heimat — eine Entscheidung des Schöpfers*, „Ostpreussenblatt” 1953, nr 14, s. 13; W. Rinke, *Stärkere ostpolitische Aktivität notwendig*, „Der Schlesier” 1953, nr 30, s. 2.

⁴⁶ W. Rinke, *Die Frage der deutschen Ostgrenze*, „Schlesische Rundschau” 1954, nr 29, s. 1.

⁴⁷ A. Kossert, *Die Geschichte der deutschen...*, s. 184.

⁴⁸ B/a, *Polnische Planung fordert gebieterisch unseren Einsatz*, „Das Pommernblatt” 1954, nr 9, s. 1.

cję na „naszej” ziemi. Prasa często umniejszała znaczenie polskich działań, twierdząc, że ich osiągnięcia są powierzchowne i tymczasowe. W artykułach podkreślano niezdolność nowych mieszkańców do zarządzania Ziemią Zachodnią. Postrzegano ich jako intruzów, którzy rzekomo nie byli w stanie zagospodarować tych terenów, a ich obecność określano jako tymczasową. Prasa sugerowała, że Polacy traktują te ziemie jako przejściowe i są gotowi je opuścić, by wrócić na swoje dawne tereny na wschodzie⁴⁹.

Opisy nowych mieszkańców były nacechowane uprzedzeniami, ukazując ich jako „dzikich” i niezdolnych do osiągnięcia zachodnioeuropejskich standardów. Podkreślano, że Polacy „nie są w stanie dorównać cywilizacyjnie” Niemcom⁵⁰. Rewizjonistyczny ton artykułów pozostawał oczywisty. Twierdzono, że jedynie Niemcy mają prawo do tych ziem i że obecna sytuacja jest wynikiem niesprawiedliwości oraz „polskich ekspansjonistycznych zapędów”⁵¹. Periodyki przesiedleńcze odrzucały możliwość jakiegokolwiek formy kompromisu. W zdecydowanej większości przypadków wyrażano przekonanie, że Niemcy istnieją w granicach z 1937 roku. Nie przyjmowano w ogóle do wiadomości, że mieszkają tam teraz inni ludzie, którzy te ziemie uważają za swoje. Przesunięcie granic uważano za historyczną niesprawiedliwość, która musi być naprawiona⁵².

Prasa wielokrotnie powtarzała takie hasła, jak „Nigdy nie zrezygnujemy z naszej ojczyzny” oraz „Odra i Nysa nigdy nie będą granicą”⁵³. Już w 1949 roku w „Breslauer Nachrichten” (Wiadomości Wrocławskie) przewidywano, że Niemcy zostaną trwale podzielone na dwa państwa. Domyślano się, że każde z nich będzie twierdzić, iż jest jedynym legalnym przedstawicielem narodu niemieckiego, że Niemcy zachodnie staną jednym z kluczowych elementów bloku atlantyckiego, a Niemcy wschodnie ogrywać będą ważną rolę dla bloku związanego z Rosją Radziecką⁵⁴. Tymczasem jedność terytorialna Niemiec była kluczowym postulatem organizacji przesiedleńczych. Przesiedleńcy odgrywali rolę „rzeczników” i „bojowników” tej nadrzędnej sprawy⁵⁵. Prasa przesiedleńcza narzekała na polityczną apatię społeczeństwa i brak zainteresowania przyszłością narodu⁵⁶. Organizacje przesiedleńcze podkreślały swoją lojalność wobec konstytucji, wskazując na dążenie do zjednoczenia Niemiec zgodnie z preambułą Ustawy Zasadniczej⁵⁷.

⁴⁹ B/a, *Polnische Siedler wollen zurück*, „Der Westpreusse” 1962, nr 11, s. 2.

⁵⁰ H. Hentig, *Deutschland, Polen, die Vereinigten Staaten*, „Ostpreussenblatt” 1951, nr 21, s. 4.

⁵¹ G.W., *Polen wird mit den deutschen Ostgebieten nicht fertig*, „Schlesische Rundschau” 1961, nr 18, s. 2.

⁵² B/a, *Recht ist keine Illusion*, „Die Pommersche Zeitung” 1966, nr 21, s. 11.

⁵³ W. Rinke, *Die Frage der deutschen Ostgrenze*, „Schlesische Rundschau” 1954, nr 29, s. 1.

⁵⁴ V., *Die Catalaunischen Gefilde*, „Breslauer Nachrichten” 1949, nr 17, s. 2.

⁵⁵ Silensius alter, *Erlahmt unser schöpferischer Wille?*, „Der Schlesier” 1959, nr 52, s. 2.

⁵⁶ E.K., *Der 17. Juni als Alibi?*, „Ostpreussenblatt” 1963, nr 24, s. 1.

⁵⁷ H.-J. Zülch, *Wiedervereinigungsgebot gilt für alle*, „Ostpreussenblatt” 1968, nr 14, s. 3.

Organizacje przesiedleńcze — na tle innych organizacji politycznych ówczesnej republiki federalnej — miały swoje specyficzne cele i interesy. Obok upartego trwania przy żądaniach zmiany granic dążono do bardziej sprawiedliwego wyrównania kosztów wojny. Przesiedleńcy stanowili wielomilionową grupę obywateli, którzy w wyniku wspólnie wywołanej wojny utracili całkowicie majątki. Kiedy wielu innych obywateli Niemiec specjalnych strat majątkowych nie poniosło. W najgorszej sytuacji znaleźli się rolnicy, tylko 6,3 procent potrafiło dorobić się w Niemczech zachodnich własnych gospodarstw rolnych⁵⁸.

Liderzy środowisk przesiedleńczych opracowali dokument, który stał się na dziesięciolecie deklaracją programową — Kartą Wypędzonych (*Charta der deutschen Heimatvertriebenen*)⁵⁹. Ogłoszono ją uroczystie 5 sierpnia 1950 roku w Stuttgarcie. Deklarowała ona rezygnację zarówno z zemsty za przesiedlenia, jak i z wszelkich siłowych prób przywrócenia dawnych granic⁶⁰. Dokument ten zawierał jednak wiele kontrowersyjnych elementów, był bez wątpienia sprzeciwem wobec uchwał poczdamskich. Domagano się rewizji granic w Europie, odwołując się do kategorii moralności i uczciwości. Autorzy dokumentu twierdzili, że pozbawienie ludzi ich stron rodzinnych oznaczało zniszczenie ich duchowej tożsamości. Dlatego żądali od narodów świata współodpowiedzialności za ich losy. Karta stawiała przesiedleńców w roli ofiar reżimu narodowosocjalistycznego. Nie było to do końca prawdą, ponieważ na wschodzie Niemiec hitlerizm cieszył się takim samym poparciem, jak w innych regionach. W karcie przesiedleńcy deklarowali gotowość do pracy nad odbudową nowej ojczyzny, domagając się jednocześnie sprawiedliwego podziału obciążeń wywołanych stratami wojennymi⁶¹.

Interesujące jest też to, że w dyskursie periodyków przesiedleńczych karta nie była specjalnie tematyzowana przez następnych 10 lat. Została odkryta niejako na nowo w sierpniu 1960 roku „Ostpreussenblatt” (Łamy Wschodniopruskie), „Der Schlesier” (Ślązak) i „Schlesische Rundschau” (Przegląd Śląski). Ale wówczas dopiero zauważono, że jest znakomitym orężem w obronie przed atakami ze strony lewicowych środowisk. Podkreślano w tych tekstach odwoływanie się

⁵⁸ T. Grosser, *Die Integration der Vertriebenen in der Bundesrepublik Deutschland. Annäherungen an die Situation der Sudetendeutschen in der westdeutschen Nachkriegsgesellschaft am Beispiel Bayerns*, [w:] *Im geteilten Europa. Tschechen, Slowaken und Deutsche und ihre Staaten 1948–1989*, hrsg. H. Lemberg, J. Kren, D. Kovac, Essen 1998, s. 65.

⁵⁹ B/a, *Das Organisationswesen der deutschen Heimatvertriebenen*, „Deutscher Ostdienst” 1998, nr 51/52, s. 10; H. Czaja, *Die Charta als Grundlage einer gesamteuropäischen Friedensordnung*, „Kulturelle Arbeitshefte” 1990, nr 22.

⁶⁰ Charta ..., przedrukowana m.in. w: M. Stickler, „*Ostdeutsch heißt gesamtdeutsch*”. *Organisation, Selbstverständnis und heimatpolitische Zielsetzungen der deutschen Vertriebenenverbände 1949–1972*, Düsseldorf 2004, s. 438.

⁶¹ S. Fikus, *Hans Lukasch...*, s. 253.

do argumentów moralnych⁶². Jednak w periodykach przesiedleńczych zwracano uwagę na to, że „rezygnacja z odwetu” nie oznacza porzucenia naturalnego prawa do ojczyzny⁶³.

Konflikt elit przesiedleńczych z pozostałą częścią społeczeństwa niemieckiego

Z czasem organizacje przesiedleńcze przeszły zdumiewającą metamorfozę. Na corocznie odbywane wielkie powszechne zjazdy środowisk przesiedleńczych przychodziło wiele tysięcy ludzi. Dla przykładu w spotkaniu Ślązaków „Schlesientreffen” w 1959 roku wzięło udział 300 tys. osób⁶⁴. Ale ideologiczne i polityczne potrzeby szerokich mas przesiedleńczych i ich liderów zupełnie się rozminęły. Kilkanaście lat po wojnie większość przesiedleńców miała już mieszkania i pracę, ludzie zajęci byli umacnianiem swojej socjalnej pozycji.

Dysonans ten zaczął się jednak już wcześniej. W 1951 roku „Der Schlesier” (Ślązak) skarżył się na brak zainteresowania kwestią rewizji granic wśród znacznej części przesiedleńców. Elity apelowały, by obudzić sytego przesiedleńcę⁶⁵, żeby mu konsekwentnie przypominać, iż przynależność do organizacji przesiedleńczych zobowiązuje do postawy domagającej się powrotu ich ojczyzny w obręb państwa niemieckiego⁶⁶. Ów brak zainteresowania dla żądań zmiany granic wynikał z coraz silniejszego związania Republiki Federalnej ze światem zachodu oraz lękami przed nową wojną. Na zmianę postaw przesiedleńców miało wpływ również otoczenie. W Niemczech zachodnich następował czas stabilizacji gospodarczej i wyraźnej poprawy poziomu życia. Polepszenie sytuacji zaczęli odczuwać wszyscy, ale też dostrzegano wspólne determinanty wzrostu. Z czasem tęsknoty i ambicje przesiedleńców stały się bardzo podobne do tych występujących u nowych sąsiadów. Zdarzali się oczywiście biedniejsi, ale generalnie w podobnej sytuacji znajdowali się wszyscy⁶⁷.

Organizacje traciły również na znaczeniu politycznym. Wynikało to z faktu, że przesiedleńcy nie występowali jako jedna, zwarta grupa interesów, tylko popierali różne partie polityczne, w których zawsze stanowili wyraźną mniejszość⁶⁸. Dlatego

⁶² O. Eggert, *Politisch neutral, aber nicht unpolitisch*, „Das Pommernblatt” 1952, nr 20, s. 4.

⁶³ B/a, *Der Vulkan ist nicht erloschen*, „Die Pommersche Zeitung” 1955, nr 25, s. 1.

⁶⁴ A. Kossert, *Die Geschichte der deutschen...*, s. 148.

⁶⁵ H. Hupka, *Wortführer der Wiedervereinigung*, „Der Schlesier” 1954, 23, 1.

⁶⁶ O. Pückler, *Um die Einheit unserer Heimatpolitik*, „Schlesische Rundschau” 1957, nr 6, s. 1.

⁶⁷ S. Fikus, *Hans Lukasch...*, s. 257.

⁶⁸ W pierwszych latach Republiki Federalnej to nie CDU, ale SPD była głównym eksponentem interesów przesiedleńców. Mieli oni wielkiego sojusznika w ówczesnym przewodniczącym SPD Kurcie

też w 1964 roku prezes BdV Wenzel Jaksch postulował stworzenie „patriotycznego centrum”, aby nawiązać dialog z większością społeczeństwa o nastawieniu patriotycznym⁶⁹. Inicjatywa ta skończyła się całkowitym fiaskiem. Liderzy organizacji przesiedleńczych doskonale zdawali sobie sprawę z rozdzwiku pomiędzy nimi a milionami przesiedleńców. Znalazło to odbicie również w periodykach przesiedleńczych, w których zaczęły się pojawiać krytyczne głosy wobec liderów. Zarzucano im „klubowość” mającą izolować organizacje przesiedleńcze politycznie i społecznie. Coraz częściej pojawiały się postulaty wyjścia „z getta”⁷⁰. W ogólnoniemieckim dyskursie medialnym przesiedleńcy urastali nieraz do roli kozła ofiarnego i stawali się obiektem drwin. Przesiedleńca był synonimem kogoś, kto podważa pokojowe współżycie w Europie i mu szkodzi⁷¹.

W periodykach przesiedleńczych zwracano uwagę na to, że organizacji przypisywano winy za różne problemy społeczne i polityczne. Oskarżano ogólnoniemieckie media o nieuczciwe nagonki. Pojawiały się twierdzenia, że przesiedleńcy stali „zwierzyną łowną” dla dziennikarzy⁷². Inne periodyki przesiedleńcze skarżyły się, że dla niektórych mediów postulaty środowisk przesiedleńców w ogóle nie istnieją⁷³. Taki stan rzeczy miał być wynikiem wpływów kultury amerykańskiej. Przy okazji stworzono termin „prasa licencjonowana”, który w periodykach przesiedleńczych miał wyrażnie negatywną konotację, łączono go z kategoriami zdrady narodowych interesów, brakiem honoru i uczciwości⁷⁴.

Bardzo trudne okazywały się relacje z mediami publicznymi. Choć wiele stacji radiowych oferowało programy przeznaczone dla przesiedleńców, prasa przesiedleńcza często narzekała na sposób, w jaki te kwestie przedstawiano. „Ostpreussenblatt” (Łamy Wschodniopruskie) stwierdziło w 1950 roku, że programy radiowe więcej uwagi poświęcają zbieraczom znaczków czy hodowcom królików niż problemom przesiedleńców⁷⁵. Największe jednak niezadowolenie budziły programy telewizyjne

Schumacherze, który sam był przesiedleńcem z Kulm. Schumacher z wielką determinacją domagał się rewizji granic, jak i sprawiedliwych odszkodowań za mienie pozostawione na wschodzie. Ale również po jego śmierci SPD nie zmieniła linii programowej. Na berlińskim zjeździe SPD 24 czerwca 1954 roku stwierdzono w uchwale, że przekazanie Polsce terenów będących częścią Rzeszy w 1937 roku było całkowitym bezprawiem. SPD w bezkompromisowy sposób kwestionowała istniejącą granicę i domagała się jej rewizji. Zob.: A. Kossert, *Die Geschichte der deutschen...*, s. 174.

⁶⁹ Dod, *Dr. Wenzel Jaksch wurde neuer Präsident des BdV*, „Unser Oberschlesien” 1964, nr 6, s. 1.

⁷⁰ H. Hupka, *Mehr Aktivität!*, „Der Schlesier” 1953, 9, s. 1.

⁷¹ B/a, *Die Meinungsmacher brauchten einen Popanz*, „Die Pommersche Zeitung” 1966, nr 13, s. 1; M. Bissinger, *Sind die Vertriebenen Nazis?* „Konkret” 1964, nr 5, s. 7–11.

⁷² H. H., *Man will uns Vertriebene mundtot machen*, „Die Pommersche Zeitung” 1959, nr 39, s. 1.

⁷³ B/a, *Merkwürdige Lage*, „Die Pommersche Zeitung” 1961, nr 11, s. 2.

⁷⁴ h., *Der wirkliche „Untertan”*, „Unser Oberschlesien” 1957, nr 8, s. 3; r., *Üble Unterstellungen*, „Ostpreussenblatt” 1962, nr 28, s. 1; Vgl. Linius Kather, *Die Entmachtung der Vertriebenen. Erster Band. Die entscheidenden Jahre*, München – Wien 1964, s. 27 i n.

⁷⁵ B/a, *Eine seltsame NWDR-Sendung*, „Ostpreussenblatt” 1950, nr 6, s. 196.

związane z problematyką przesiedleńców i ówczesną sytuacją na polskich Ziemiach Zachodnich. Publiczne stacje telewizyjne oskarżano o manipulowanie opinią publiczną i gotowość zaakceptowania granicy na Odrze i Nysie. Padwały oskarżenia o niedopuszczanie przedstawicieli środowisk przesiedleńców do głosu. Oburzenie wzbudzały reportaże ukazujące nowych gospodarzy tych ziem w korzystnym świetle. Przykładem był film „Deutschlands Osten – Polens Westen” (Niemiecki Wschód – Polski Zachód) z 1963 roku, który określano jako „propagandę na rzecz Polski”⁷⁶. Organizacje przesiedleńcze wysyłały protesty do stacji telewizyjnych, domagając się rzetelności w przedstawianiu ich żądań i nadziei⁷⁷. Organizacje przesiedleńcze żądały zmian strukturalnych w sposobie kształtowania treści programowych telewizji, a nawet zmian legislacyjnych dotyczących kontroli mediów przez państwo⁷⁸. Przekonywano, że przesiedleńcy powinni liczyć na ochronę ze strony państwa przed obraźliwymi atakami⁷⁹.

Elity organizacji przesiedleńczych procesy marginalizacji postrzegały z przerażeniem. Reagowały też bardzo gwałtownie i emocjonalnie. Ich wypowiedzi były fatalnie odbierane zarówno przez samych przesiedleńców, jak i szeroką opinię publiczną. Prowadziły tylko do jeszcze gorszego postrzegania organizacji przesiedleńczych⁸⁰. W „Der Schlesier” można było znaleźć opinie nawołujące do umiaru i rozwagi, zwracając uwagę na to, że „zbyt agresywna retoryka” dostarcza przeciwnikom przesiedleńców argumentów przeciwko nim. Ponadto gwałtowne polemiki na łamach periodyków przesiedleńczych zrażały do tych organizacji zarówno ludzi młodych, jak i inteligencję o wschodnich korzeniach⁸¹. Rzeczywiście kluczowym problemem środowisk przesiedleńczych stał się brak zainteresowania ze strony młodych ludzi, najczęściej zorientowanych na przyszłość i nieprzywiązujących specjalnej wagi do wspomnień o dawnych majątkach rodziców. Pomimo prób organizacjom przesiedleńczym nie udało się w pełni zmobilizować młodzieży do zaangażowania w sprawy organizacji przesiedleńczych⁸². W 1957 roku pisał hrabia Pückler: „Brakuje nam młodych”⁸³.

Nie było w tym nic dziwnego, ponieważ dawne ziemie stały się sprawą zupełnie bez znaczenia nawet dla samych przesiedleńców⁸⁴. Wierni sprawie pozostali tylko nieliczni, którzy stanowili zmarginalizowaną grupę ludzi, pozbawioną jakiegokol-

⁷⁶ B/a, *Polnische Propaganda*, „Der Westpreusse” 1964, nr 29, s. 1.

⁷⁷ Das Präsidium des BdV, *Offener Brief*, „Unser Oberschlesien” 1964, nr 21, s. 1.

⁷⁸ B/a, *Kein Freiwild...*, „Ostpreussenblatt” 1964, nr 48, s. 3.

⁷⁹ K. ZL., *Ein Intendant übt sich in Funkstille*, „Ostpreussenblatt” 1968, nr 4, s. 1.

⁸⁰ Ostrog, *Ungeduld treibt Blüten*, „Der Schlesier” 1956, nr 1, s. 2.

⁸¹ W. Rinke, *Nicht provozieren lassen*, „Der Schlesier” 1966, nr 6, s. 2.

⁸² W. Rinke, *Mut zu Reformen!*, „Der Schlesier” 1968, nr 27, s. 2; V.W.: *Heimatkunde für Heimatlose*, „Der Schlesier” 1952, nr 4, s. 6.

⁸³ O. Pückler, *Die Krise unserer Landsmannschaft*, „Der Schlesier” 1957, nr 22, s. 1.

⁸⁴ M. Stickler, *Ostdeutsch heißt gesamtdeutsch...*, s. 436.

wiek znaczenia⁸⁵ i grupę coraz bardziej z niemieckiego społeczeństwa wyizolowaną⁸⁶. Także na płaszczyźnie politycznej organizacje przesiedleńcze zaczęły uchodzić za reakcyjne, a nawet pravicowo-radykalne. Z tego względu również przedstawiciele głównych partii coraz bardziej niechętnie występowali na spotkaniach organizowanych przez te środowiska⁸⁷. Dlatego organizacje przesiedleńcze popadły już w całkowity brak znaczenia⁸⁸. Żądania rewizji granic z Polską okazały się dla nich pułapką, z której miały się już nigdy nie wydostać⁸⁹.

Konsekwencje tej nieodpowiedzialnej polityki miały najpoważniejsze skutki dla pogrzebania niemieckiego dorobku kulturalnego dawnych wschodnich prowincji. Przyznawanie się do wschodnich korzeni stało się po 1968 roku hańbiące dla zdecydowanej większości przesiedleńców⁹⁰. Nawet samo wymówienie słowa było czymś kompromitującym. W dalszej konsekwencji spowodowało to, że wszelkie tematy związane ze Śląskiem w niemieckiej przestrzeni społecznej, kulturalnej i naukowej stały się tematem tabu⁹¹. Podobnie zresztą jak samo mówienie o obecności niemieckiej na Śląsku. I tak już zostało. To liderzy związków przesiedleńców doprowadzili do sytuacji, że pamięć o kształtowanej przez setki lat kulturze niemieckiego wschodu przestała w Republice Federalnej całkowicie istnieć.

Bibliografia

- B/a, *Herr ohne Soldaten*, „Spiegel Geschichte” 2023, nr 6.
Bohr F., Grothe S., *Interview mit Gundula Bavendamm und Stefan Troebst*, „Spiegel Geschichte” 2023, nr 6.
Dirks W., Kogon E., *Verhängnis und Hoffnung im Osten. Das deutsch-polnische Problem*, „Frankfurter Hefte” 1947, nr 2.
Fikus S., *Hans Lukaschek*, Warszawa 2021.
Lüpsen F., *Die konfessionelle Zeitschriftenpresse Nordrhein-Westfalens — ein nicht zu übersehendes Element*; „Zeitungsvlag und Zeitschriftenverlag” 1966, nr 26.
Frantzioch-Immenkeppel M., *Die Vertriebenen. Hemmnisse, Antriebskräfte und Wege ihrer Integration in der Bundesrepublik Deutschland*, Berlin 1987.

⁸⁵ M. Stickler, „*Ostdeutsch heißt gesamtdeutsch...*”, s. 430; M. Wambach, *Verbändestaat und Parteienoligopol. Macht und Ohnmacht der Vertriebenenverbände*, Stuttgart 1971, s. 44.

⁸⁶ M. Stickler, „*Ostdeutsch heißt gesamtdeutsch...*”, s. 434.

⁸⁷ A. Kossert, *Die Geschichte der deutschen...*, s. 182.

⁸⁸ B/a, *Herr ohne Soldaten*, „Spiegel Geschichte” 2023, nr 6, s. 112; M. Wambach, *Verbändestaat und Parteienoligopol. Macht und Ohnmacht der Vertriebenenverbände*, Stuttgart 1971, s. 44.

⁸⁹ M. Stickler, „*Ostdeutsch heißt gesamtdeutsch...*”, s. 412.

⁹⁰ F. Bohr, S. Grothe, *Interview mit Gundula Bavendamm und Stefan Troebst*, „Spiegel Geschichte” 2023, nr 6, s. 35.

⁹¹ A. Kossert, *Die Geschichte der deutschen...*, s. 84.

- Gaida H.-J., *Die offiziellen Organe der ostdeutschen Landsmannschaften*, Berlin 1973.
- Grosser T., *Ankunft, Aufnahme und Integration aus der Sicht der Einheimischen*, [w:] *Angekommen! — Angenommen? Flucht und Vertreibung 1945 bis 1995*, hrsg. K.-P. Krauss, Filderstadt 1996.
- Grosser T., *Die Integration der Vertriebenen in der Bundesrepublik Deutschland. Annäherungen an die Situation der Sudetendeutschen in der westdeutschen Nachkriegsgesellschaft am Beispiel Bayerns*, [w:] *Im geteilten Europa. Tschechen, Slowaken und Deutsche und ihre Staaten 1948–1989*, hrsg. H. Lemberg, J. Kren, D. Kovac, Essen 1998.
- Halbach H., *Die Presse der Revanchistenorganisationen Westdeutschlands. Ihre Tradition, Funktion und Entwicklung*, Leipzig 1965.
- Hilf R., *Die Presse der Sudetendeutschen nach 1945 und ihre Stellungnahme zum Schicksal der vertriebenen Volksgruppe*, München 1950.
- Kather L., *Die Entmachtung der Vertriebenen. Erster Band. Die entscheidenden Jahre*, München – Wien 1964.
- Kossert A., *Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*, München 2008.
- Mądry J., *Prasa przesiedleńcza i ziomkowska w latach 1945–1970*, Katowice 1971.
- Mitscherlich A., Mitscherlich M., *Die Unfähigkeit zu trauern*, München 1968.
- Nachrichtenkotrollvorschrift nr 1*, [w:] R. Hemken, *Sammlung der vom Alliierten Kontrollrat erlassenen Proklamationen, Gesetze, Verordnungen, Befehle, Direktiven*, Stuttgart 1946.
- Salzborn S., *Grenzenlose Heimat. Geschichte, Gegenwart und Zukunft der Vertriebenenverbände*, Berlin 2000.
- Stickler M., „Ostdeutsch heißt gesamtdeutsch”. *Organisation, Selbstverständnis und heimatpolitische Zielsetzungen der deutschen Vertriebenenverbände 1949–1972*, Düsseldorf 2004.
- Wambach M., *Verbändestaat und Parteienoligopol. Macht und Ohnmacht der Vertriebenenverbände*, Stuttgart 1971.